

Józef Herbut

Sposoby dochodzenia do hipotez metafizycznych i rozstrzygania o ich wartości

Studia Philosophiae Christianae 10/2, 33-65

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF HERBUT

SPOSOBY DOCHODZENIA DO HIPOTEZ METAFIZYCZNYCH I ROZSTRZYGANIA O ICH WARTOŚCI

1. Wstępna charakterystyka zdań teorii bytu. 2. Operacje heurystyczne a uzasadniające. 3. Sprawa sposobów dochodzenia do hipotez metafizycznych. 4. Metody sprawdzania hipotez metafizycznych.

1. Wstępna charakterystyka zdań teorii bytu

Metafizyka klasyczna rozpatruje dane w doświadczeniu stany rzeczowe i dążąc do wskazania ostatecznych racji istnienia bytu w ogóle oraz bytów cechujących się swoistą pozycją egzystencjalną „chce” być zobiektywizowaną teorią istnienia rzeczy. W skład tak ukierunkowanej teorii wchodzi zdania rozmaitych typów. Jednym z najważniejszych jest podział zdań metafizycznych dokonany ze względu na różną naturę tego, czego dotyczą, a więc na zdania:

1) stwierdzające istnienie ontycznych racji określonych stanów rzeczy,

2) opisujące właściwości racji ontycznych lub ustalające konieczne związki między nimi.

Ze względu na stopień ogólności są to zdania odnoszące się:

1) do każdego bytu,

2) do bytów wyróżnionych dziedzin (zbiór zdań tego typu jest bardzo liczny i przy tym niejednolity).

Mówiąc o dziedzinach bytu ma się na uwadze klasy bytów cechujących się odrębną pozycją egzystencjalną. Sposoby ist-

nienia wyróżnia się zawsze z jakiegoś wybranego punktu patrzenia na rzeczy i metafizycy znają wiele takich punktów. Oto np. niektóre z nich prowadzą do ustalenia tradycyjnej listy dziesięciu kategorii bytowania. Biorąc rzeczywistość w innych aspektach wydziela się sferę bytów ożywionych i nieożywionych, materialnych i duchowych. Nawet wspomniane wyżej kategorie nie prezentują jednorodnych sposobów egzystencji. Np. w obręb kategorii relacji wchodzi relacje powstające wskutek działania rzeczy na siebie oraz relacje ustalane w wyniku dojrzenia pewnego podobieństwa między rzeczami.

Wreszcie z uwagi na stopień uzasadnienia mamy w metafizyce zdania:

- 1) uzasadnione niezawodnie (twierdzenia),
- 2) uzasadnione nie-niezawodnie (hipotezy).

Skrzyżowanie członów tylko tych trzech podziałów pokazuje, jak różnorodnych typów zdania składają się na system filozofii bytu. Same hipotezy mogą — teoretycznie rzecz biorąc — jawić się w sześciu odmianach. Eksplikacją pojęcia metafizycznej hipotezy zajmowaliśmy się już w osobnym artykule (Pojęcie hipotezy w filozofii bytu, „*Studia Philosophiae Christianae*” nr 1 (1973 r.)). W artykule niniejszym chcemy charakterystykę metafizycznych hipotez posunąć dalej i omówić sprawę tworzenia tychże hipotez oraz (bardziej dokładnie) sprawę metod determinacji ich wartości.

2. Operacje heurystyczne a uzasadniające

W procedurze wprowadzania hipotez do nauki wyróżnia się zwykle dwa główne etapy: stawianie (formułowanie) hipotezy oraz jej sprawdzania i uzasadnianie. Do sformułowania hipotezy dochodzi z reguły wówczas, kiedy w danej gałęzi wiedzy wyłania się pewne zasadne pytanie i przy dotychczasowym stanie tej wiedzy nie można znaleźć na owo pytanie żadnej odpowiedzi lub odpowiedzi zadowalającej. Postawiona hipoteza jest odpowiedzią możliwą, odpowiedzią — przypuszczeniem, poddawaną rozważaniom na podstawie pewnych związków między nią a innymi zdaniem już przyjętymi, związków, któ-

re nie uprawniają jeszcze do stanowczego uznania tej odpowiedzi, lecz jedynie do rozpatrzenia jej prawdopodobieństwa¹. Sprawdzanie hipotez w różnych naukach przebiega rozmaicie. W podręcznikach logiki mówi się zwykle (mając na uwadze przede wszystkim dyscypliny przyrodnicze, najlepiej pod tym względem opracowane), że sprawdzanie hipotezy polega na wyprawdaniu z niej oraz innych zdań następstw logicznych i konfrontowaniu tychże z doświadczeniem.

W literaturze metodologicznej — jak dotąd — z reguły znacznie więcej miejsca poświęca się zagadnieniu rozstrzygnięcia zdań teoretycznych niż zagadnieniu ich tworzenia. Jeśli idzie o sprawę samego dochodzenia do hipotez w dziedzinie przyrodzności, to trzeba przede wszystkim wymienić dwa różne stanowiska. Jedno, zwane najczęściej indukcjonizmem i podtrzymywane do niedawna powszechnie, podkreśla rolę indukcji zarówno jako metody dochodzenia do twierdzeń naukowych, jak i ich uzasadniania. Wąsko-indukcjonistyczna koncepcja badania naukowego głosi nawet, że do sformułowania hipotez dochodzi się poniekąd mechanicznie, w drodze wywnioskowania ich z zebranych, przeanalizowanych i sklasyfikowanych uprzednio faktów.

Stanowisko drugie, łączone jak wiadomo z nazwiskiem K. Poppera, a noszące miano „dedukcjonizmu”, mocno krytykuje naukotwórczą wartość metody indukcji². Zdaniem zdecydowanych dedukcjonistów analiza faktycznego postępowania badawczego pokazuje, że nie ma żadnych ogólnie obowiązujących reguł indukcji, za pomocą których można by wywodzić hipotezy z danych empirycznych. Poznanie naukowe nie polega na zbieraniu wyników czystej obserwacji i na ich uogólnianiu. Obserwacje naukowe są zawsze selektywne i kierowane

¹ Zob. J. Giedynin, *Z problemów logicznych analizy historycznej*, Poznań 1961, s. 32—35. H. Korch, *Die wissenschaftliche Hypothese*, Berlin 1972, s. 173—85.

² K. R. Popper, *Logik der Forschung*, Wien 1935. Angielskie wydanie tej książki, znacznie uzupełnione: *The Logic of Scientific Discovery*, London 1959.

problemami zakładającymi już pewne hipotezy robocze w danej materii, a ich wyniki interpretuje się w świetle teorii i założonych hipotez. Nie ma w ogóle ostrej granicy między wiedzą empiryczną a teoretyczną. Myślenie teoretyczne nie tylko wnosi do poznania naukowego porządkujące je teorie, lecz także potwierdza i twórczo poszerza dane doświadczenia. Hipotezy i teorie nie są więc wyprowadzane z opisanych i zanalizowanych faktów, lecz w y m y ś l a n e w celu ich wyjaśnienia³.

Rozbieżności między indukcjonizmem a dedukcjonizmem wychodzą na jaw jeszcze pełniej, kiedy mowa o sposobach uprawomocniania hipotez naukowych. Indukcjonizm dążąc do obiektywności, precyzji i pewności poznania naukowego, każe stawiać problemy poznawcze, których rozwiązanie nie zmusza do wykraczania zbyt daleko poza wyniki obserwacji. Obserwacja uzasadnia bezpośrednio zdania spostrzeżeniowe, a indukcja enumeracyjna prowadzi do sformułowania i przyjęcia hipotez. Pierwszym etapem w badaniu przyrodniczym jest tedy obserwacja, opis i klasyfikacja faktów, drugim — postawienie ogólnych hipotez o prowizorycznie oszacowanym zasięgu, trzecim wreszcie — testowanie hipotez przy pomocy nowych obserwacji lub eksperymentów i ostateczne ustalenie ich zasięgu. Jeśli hipoteza powstaje na drodze rozumowania redukcyjnego i zawiera tzw. terminy teoretyczne, sprawdza się hipotezę przez wysnuwanie z niej (i nnych zdań już przyjętych) obserwacyjnych konsekwencji. Stwierdzenie jakichś konsekwencji fałszywych hipotezę obala ostatecznie. Jeśli natomiast wszystkie konsekwencje okażą się prawdziwe, hipoteza zostaje uznana, oczywiście pod warunkiem, że prawdopodobieństwo hipotezy H ze względu na jej stwierdzone następstwa jest większe niż prawdopodobieństwo non-H. Im więcej takich niezależnych od siebie konsekwencji hipotezy H się potwierdzi i im więcej

³ Zob. C. G. Hempel, *Podstawy nauk przyrodniczych*, Warszawa 1968, s. 21—33. J. T. Davies, *The Scientific Approach*, London—New York 1969, s. 16. Liczne przykłady obrazujące rolę inwencji oraz intuicji w badaniach naukowych podaje W. Beveridge, *Sztuka badań naukowych*, Warszawa 1960.

wyeliminują one hipotez konkurencyjnych względem H, tym jest ona bardziej prawdopodobna⁴.

Dedukcjonizm w swej polemicznej części stara się wykazać, że indukcja jest metodą pozbawioną wartości uzasadniających i mało przydatną do osiągania celów poznawczych. W części konstruktywnej zaś wskazuje na metodę stawiania i krytyki hipotez jako na właściwą procedurę nauk empirycznych. Nie jest ważne, w jaki sposób hipoteza została sformułowana. Istotne jest natomiast, żeby była wewnętrznie spójna, bogata w treść empiryczną, pozwalająca na precyzyjne przewidywania, a przede wszystkim żeby podlegała surowej krytyce przez swe empiryczne następstwa. Jeśli wyniki powtarzanych testów są z hipotezą niezgodne, należy ją odrzucić. Jeśli zaś są zgodne, mówimy o potwierdzeniu hipotezy i uznajemy ją prowizorycznie do czasu ewentualnej nowej próby⁵.

Różne dyscypliny humanistyczne, ze względu na własny przedmiot i własne zadania, muszą stosować pewne odmienne od przyrodniczych metody sprawdzania swoich hipotez i twierdzeń, przy tym niektóre z tych metod są dopiero w stadium opracowań i dyskusji. Nie ma tu potrzeby kusić się o jakąś próbę charakterystyki używanych w poszczególnych gałęziach humanistyki sposobów rozstrzygania ich hipotez. Każda taka próba jest zresztą wysoce dyskusyjna, choćby z uwagi na różnorodność stanowisk i orientacji wśród uprawiających badania np. historyczne, socjologiczne czy psychologiczne. Jednakoż warto podkreślić, że kiedy mowa o sprawdzaniu hipotez

⁴ Dzisiejszy indukcjonizm ma różne odmiany i podana tu jego charakterystyka jest uproszczona. Zob. w tej sprawie: J. G. Kemeny, *Nauka w oczach filozofa*, Warszawa 1967, s. 93—109. E. Nagel, *Struktura nauki*, Warszawa 1970, s. 84. Hempel, *Podstawy nauk przyrodniczych*, s. 21—33. J. Giedymin, *Indukcjonizm i antyindukcjonizm*, (W) *Logiczna teoria nauki*. Warszawa 1966, s. 271—283.

⁵ Popper, *The Logic of Scientific Discovery*, s. 33 n. 269. Giedymin, *Indukcjonizm i antyindukcjonizm*, s. 283—93. Krytyczne omówienie Poppera zarzutów przeciw indukcjonizmowi oraz jego programu metodologicznego zawiera art. J. Kotarbińskiej, *Kontrowersja: dedukcjonizm — indukcjonizm*, (W:) *Logiczna teoria nauki*, s. 319—40.

w tych dyscyplinach, terminowi „sprawdzanie” nadaje się znaczenie szersze niż to czynią podręczniki logiki. W historii np. sprawdzanie hipotezy jest pośrednie nie tylko dlatego, iż hipoteza nie jest zdaniem bezpośrednio sprawdzalnym, lecz również dlatego, iż następstwa hipotezy nie zawsze są zdaniami spostrzeżeniowymi. W przypadku kiedy owe następstwa dotyczą faktów pozaźródłowych, można ustalać jedynie ich prawdopodobieństwo. Czasem historyk może wywieść z hipotezy tylko konsekwencje „osłabione” (jeżeli H, to na ogół E), niekiedy znów przy uzasadnianiu postawionej hipotezy ucieka się do jakiejś analogii⁶.

Po tych skrótowych uwagach zarysowujących różne podejścia do metod stawiania i sprawdzania hipotez w naukach szczegółowych pora przejść do naszego właściwego tematu, tj. do charakterystyki zabiegów hipotezotwórczych w filozofii bytu.

3. Sprawa sposobów dochodzenia do hipotez metafizycznych

Czy odróżnienie procesów stawiania i uzasadniania hipotez może mieć uchwytyny sens i na terenie filozofii? Metafizycy utrzymują, że niektóre zabiegi stosowane do formułowania zdań ich dyscypliny mają zarazem walory uzasadniające. Operacje heurystyczne prowadzą po prostu do intelektualnego dojrzenia pełnej oczywistości określonego zdania wyjaśniającego. Wydaje się, iż tak ma się sprawa z dochodzeniem do tzw. pierwszych zasad oraz twierdzeń wyjaśniających najprostsze prawidłowości rzeczy. Natomiast przy twierdzeniach treściowo bogatszych, figurujących na dalszym miejscu w systemie, stajemy przed procedurą bardziej złożoną.

W programie filozofowania nakreślonym przez Arystotelesa i podtrzymywanym przez zwolenników jego koncepcji filozofii aż po czasy najnowsze, zabiegi heurystyczne nazywane są „indukcją” (epagoge). Jest to oczywiście inne rozumienie indukcji niż w logice współczesnej. Arystotelesowska epagoge

⁶ Zob. Giedymin, *Z problemów logicznych analizy historycznej*, s. 36—43. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, rozdział 14. W. Stegmüller, *Wissenschaftliche Erklärung und Begründung*, Berlin 1969, rozdział 6.

przybiera różne odmiany w zależności od stopnia uściślenia i charakteru danej nauki, ale wspólne wszystkim jej realizacjom jest to, że w wyniku rozpatrywania jednego czy kilku przypadków osiąga się wgląd w istotne cechy rzeczy lub konieczne związki między nimi. Tak pojęta indukcja ma prowadzić — w trakcie postrzegania rzeczy — do ogólnych pojęć i naturalnych klasyfikacji, a także i do powszechnie ważnych sądów, stanowiących przesłanki dla wnioskowania dedukcyjnego.⁷

Wydaje się, że zgłębianie podawanych objaśnień poszczególnych typów tak rozumianego poznania heurystyczno-indukcyjnego niewiele przyczyni się do metodologicznej charakterystyki sposobów tworzenia hipotez filozoficznych. Po pierwsze, nie ma w nich w ogóle wzmianek o hipotezach, jako że Arystoteles „oczywistościowo-dedukcyjny” wzorzec metafizyki nie przewidywał zdań tego rodzaju. „Sądzimy, że wówczas poznajemy coś bezwarunkowo (...), gdy jesteśmy przekonani, że poznaliśmy przyczynę, dzięki której rzecz istnieje, że jest jej rzeczywistą przyczyną, i że inaczej być nie może” pisał Stagiryta.⁸ Hipotezy wyraźnie nie spełniają tych warunków epistemologicznych, nałożonych na otrzymywane „indukcyjnie” przesłanki wyjaśniania dedukcyjnego. Wierny zwolennik Arystotelesa teoretycznego modelu filozofowania prawdopodobnie uznałby je za rezultat zdefektowanego poznania i zaleciłby powtórzenie operacji indukcyjnych, żeby otrzymać sądy w pełni oczywiste lub orzekłby, iż w danej materii rzetelne poznanie filozoficzne jest nieosiągalne. Po drugie, opisy heurystyczno-indukcyjnych procesów dochodzenia do zdań filozoficznych, jeśli nawet nie są zbyt ogólnikowe, mają z reguły charakter epistemologiczno-psychologiczny i wiążą się z pewnymi założeniami dotyczącymi z jednej strony natury władz poznawczych, a z drugiej — struktury bytu. Poza tym zmierzają zwykle do wykazania, że owe procesy prowadzą w określonych warunkach do poznania pewnego, a więc koncentrują się na ich wa-

⁷ Szerokie omówienie Arystotelesowskiej koncepcji indukcji podają m.in. M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, s. 251—80 i *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962, s. 144—98. K. von Fritz, *Die „Epagoge“ bei Aristoteles*, München 1964.

⁸ An. Post. A, c. 2.

lorach uzasadniających.

Przy takim stanie rzeczy, chcąc wyśledzić typowe drogi dochodzenia do propozycji rozwiązań określonych zagadnień metafizycznych, musimy rozpatrywać klasyczne teksty. W niniejszym artykule, zaledwie obrysowującym problem inwencyjnych operacji stosowanych w filozofii bytu, wskażemy pobieżnie na kilka takich sposobów dochodzenia do hipotez, które wydają się być sposobami najbardziej typowymi.

a) Metoda filozoficznego kontekstu historycznego. Przegląd metafizycznych traktatów Arystotelesa nasuwa wniosek, że często dochodził on do pomysłów właściwych rozwiązań danych zagadnień w drodze krytycznego rozpatrzenia i pogłębienia głoszonych już przez innych filozofów opinii dotyczących tychże zagadnień. Dobrych tego ilustracji dostarcza pierwsza księga jego „Metafizyki”. Tomasz z Akwinu w oryginalnych partiach swego systemu filozoficznego również stosował podobną metodę tworzenia twierdzeń i hipotez. Oto np. jego hipoteza mówiąca o istnieniu aniołów powstała w wyniku wykorzystania filozoficznej tradycji w tej materii.⁹

b) Metoda analogii. Operowanie różnymi podobieństwami jest jedną z podstawowych form poszerzania swoich wiadomości, widoczną wyraźnie już na poziomie poznania potocznego. Nauki szczegółowe wykorzystują tę formę bardzo często i ich historia dostarcza licznych przykładów, jak dostrzeżona analogia rzeczowa lub formalna wpływa na kształtowanie się nowych koncepcji teoretycznych i płodnych hipotez. Heurystyczna funkcja analogii uwidacznia się również w różnych działach filozofii. I tak np. w metafizyce poznania, zmierzającej do określenia natury ontycznej ludzkiego intelektu oraz jego działania, poręcznym modelem nasuwającym odpowiedź na pytanie, jak przebiega poznanie umysłowe w swoich niedostępnych świadomości fazach, jest łatwiej uchwytnie poznanie zmysłowe. Owa odpowiedź głosi, że istnieje tzw. intelektualno-poznawcza forma wraźona (*species intelligibilis impressa*).¹⁰

⁹ Por. H. Meyer, *Thomas von Aquin*, Paderborn 1938, s. 244—5. E. Gilson, *Tomizm*, Warszawa 1960, s. 230—47.

¹⁰ Zob. Św. Tomasz, *Cont. Gent.* I, 46. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 556.

Bywa niekiedy tak, że odwołanie się do pewnej analogii w procesie tworzenia hipotezy jest mniej widoczne. Przykład niech stanowią tu rozważania wyjaśniające ontyczną naturę przypadłości. Filozoficzna analiza poznawanych doświadczalnie przedmiotów prowadzi do twierdzenia, że każdy taki przedmiot „składa się” z dwu niesamodzielnych czynników koniecznie sobie przyporządkowanych: istoty i istnienia. Następnie, zakładając iż taka struktura rozciąga się na wszelkie porządki bytowe, traktuje się byty — całości jako termin pilotujący, a byty — przypadłości jako termin pilotowany i formuje się hipotezę głoszącą, że i przypadłościom przysługuje własne niesamodzielne istnienie.¹¹

c) Metoda analizowania języka potocznego. Następnym dającym się w tekstach metafizyków wysledzić sposób tworzenia hipotez, to analizowanie, systematyzowanie i uogólnianie pewnych struktur lub rozróżnień zafiksowanych w mowie potocznej. Unaocznieniem tego niech będzie hipoteza wyliczająca 9 kategorii przypadłości. Arystoteles doszedł do niej w drodze gramatyczno-logicznej analizy zdań języka potocznego, biorąc pod uwagę różnorodność orzeczników w nich występujących. Píše się, że miał on duże zaufanie do języka ukształtowanego na zdroworozsądkowym, ogólnym poznaniu świata; w oparciu o strukturę tego języka starał się nie tylko budować logikę, lecz również rozwiązywać problemy filozoficzne.¹²

d) Metoda kontekstu systemowego. Czwartą metodę konstruowania metafizycznych hipotez naszkicujemy wracając do pojęcia hipotezy postawionej, lecz jeszcze nie przyjętej. Hipoteza postawiona to zdanie H, którego ani prawdziwość, ani fałszywość nie jest jeszcze przez posiadaną wiedzę W roz-

¹¹ Por. Krąpiec, *Metafizyka*, Poznań 1966, s. 425—9. Termin pilotujący to termin analogii, od którego w rozumowaniu wychodzimy, a termin pilotowany to ten, na którego poznanie rozumowanie jest skierowane. Takie nazwy wprowadziła I. Dąmbska, *O metodzie analogii*, (W:) Dwa studia z teorii naukowego poznania, Toruń 1962, s. 14.

¹² Zob. M. A. Krąpiec, *Materia i forma — ich różne rozumowanie w historii filozofii*, „Rocz. Filozof.” 16 (1968), z. 1, s. 56—7.

strzygnięta, sformułowane jako możliwa odpowiedź na pewne wyłaniające się na gruncie wiedzy *W* pytanie *P*. Jakie warunki musi spełniać określone zdanie *H*, żeby było możliwą odpowiedzią na postawione w obrębie wiedzy *W* pytanie *P*? Otóż po pierwsze — zdanie *H* musi być odpowiedzią właściwą na pytanie *P*, tzn. zdaniem powstałym przez uzupełnienie osnowy pytania wyrażeniem należącym do zakresu jego niewiadomej oraz po wtóre — zdanie *H* nie może być sprzeczne z posiadaną już wiedzą *W* (chyba żebyśmy byli gotowi zrezygnować z jakiegoś fragmentu *W*). Pytania dopełnienia nasuwające się w naukach szczegółowych mają zwykle bardzo szeroki zakres niewiadomej, stąd formułowanie wszystkich możliwych odpowiedzi na nie byłoby praktycznie co najmniej nieefektywne. Z reguły wyróżnia się tylko pewne odpowiedzi (sugerowane np. przez wnioskowanie indukcyjne, przez dostrzeżenie analogii lub po prostu przez inwencję) i traktuje jako hipotezy do empirycznego sprawdzenia. Natomiast w filozofii, stawiającej pytania o ostateczne w danym porządku przyczyny rzeczy, zakres niewiadomej pytania bywa na tyle ograniczony, że w zasadzie możliwe jest wyliczenie kompletnej listy odpowiedzi właściwych. Te odpowiedzi właściwe, których zdobyta już wiedza metafizyczna nie wyklucza, to właśnie hipotezy postawione, kandydujące do sprawdzenia.

Ilustracją naszkicowanej „metody kontekstu systemowego” niech będzie sprawa źródła nowych form substancjalnych. Na pytanie „skąd pochodzą nowe formy substancjalne przy zmianach substancjalnych rzeczy?” można teoretycznie dać takie oto odpowiedzi właściwe:

- 1) nowa forma wywodzi się z rzeczy podlegającej zmianie,
- 2) nowa forma wywodzi się z materii pierwszej rzeczy,
- 3) nowa forma powstaje z dotychczasowej formy rzeczy,
- 4) nową formę tworzy przyczyna sprawcza zmiany.

Odpowiedzi (3) i (4) są, ze względu na znane fakty i posiadaną już wiedzę metafizyczną, zupełnie nieprawdopodobne. Natomiast odpowiedzi (1) i (2) na pierwsze rozeznanie nie wydają się być niezgodne ani z danymi doświadczenia, ani ze

znanyymi tezami metafizycznego systemu. Zatem można je traktować jako hipotezy postawione, zasługujące na dalsze rozpatrzenie.

4. Metody sprawdzania hipotez metafizycznych

Postawienie hipotezy jest wstępnym zabiegiem wzbogacania wiedzy o nowe zdanie teoretyczne. Zabiegiem zaś rozstrzygającym o tym, czy hipoteza zostanie uznana czy też odrzucona, jest sprawdzanie hipotezy. Terminu „sprawdzanie” będziemy tu używać w rozszerzonym zakresie, obejmującym nie tylko wywodzenie z hipotezy (branej łącznie z innymi zdaniami już przyjętymi) logicznych następstw konfrontowanych z określonym doświadczeniem, lecz i inne czynności pozwalające w jakimś stopniu rozstrzygać, czy hipoteza jest zdaniem prawdziwym czy fałszywym. Wprowadzenie szerzej rozumianego sprawdzania wydaje się być nieodzowne z tego powodu, że inaczej trudno mówić o sprawdzaniu hipotez w filozofii bytu. Również w praktyce dyscyplin humanistycznych często stosuje się operacje sprawdzające, które nie mieszczą się w podręcznikowym pojęciu sprawdzania, uwzględniającym przede wszystkim potrzeby nauk przyrodniczych.

Determinacja zabiegów rozstrzygania o wartości hipotez z zakresu filozofii jest niełatwa i to z kilku powodów. Po pierwsze, stosuje się tu pewne operacje heurystyczne, które mają zarazem walory uzasadniające. Jednakże owe operacje nie są — jak dotąd — scharakteryzowane na tyle jasno, żeby było dokładnie wiadomo, w jakich przypadkach wolno je stosować. Po drugie, dotychczas nie zanalizowano wszechstronnie i nie zestawiono listy wszystkich sposobów uzasadniania zdań stosowanych w klasycznej metafizyce. Po trzecie, w faktycznie przeprowadzanych rozumowaniach filozoficznych zwykle nie wskazuje się wyraźnie, co jest tylko heurystyką a co zarazem uzasadnieniem lub tylko uzasadnieniem. Przy takim stanie rzeczy wszelkie próby omówienia metod sprawdzania hipotez metafizycznych muszą mieć wydźwięk dyskusyjny. A więc to, co na

powyższy temat zostanie tu napisane, będzie w większej mierze pewnym projektem, niż wiernym sprawozdaniem z faktycznie stosowanej w metafizyce procedury.

A) Analiza hipotezotwórczych pytań

We współczesnej metodologii nauk wiele uwagi poświęca się wstępnym czynnościom uporządkowanych poszukiwań badawczych, którymi są postawienie określonego problemu i sformułowanie go w postaci zdania pytajnego. Doniosłość tych czynności płynie stąd, że — po pierwsze — pozwalają one uświadomić sobie jasno, co już w danej dziedzinie wiemy a czego jeszcze nie wiemy i tym samym wytyczają zakres interesujących badacza faktów, a po wtóre — zapoczątkowując proces badawczy nadają w pewnym stopniu kierunek przebiegu dalszym jego etapom, na które składają się: wysunięcie hipotezy roboczej, niekiedy opracowanie technik badawczych, zgromadzenie materiału faktycznego i jego opracowanie, i w końcu — wyprowadzenie wniosków potwierdzających lub obalających przyjętą na wstępie hipotezę.

Publikacje z zakresu perypatetyckiej teorii bytu do tej pory niewiele miejsca poświęcają logicznej charakterystyce sposobów stawiania i precyzowania wyjściowych w tej dyscyplinie pytań. Już znacznie lepiej przedstawia się ta sprawa, jeśli idzie o prace z teorii poznania.¹⁸ Podawane przez niektórych metafizyków uwagi nawiązujące do Arystotelesa rozważań o rodzajach pytań dotyczących przedmiotów naukowego poznania można uznać jedynie za dobry początek. Ciągłe przeważa jeszcze moda na rozstrząsanie psychologicznych i epistemologicznych uwarunkowań problemów filozoficznych oraz ich historycznego rozwoju. Jedynie autorzy posługujący się refleksyjno-redukcyjną metodą rozpoczynają świadomie wyjaśnienia metafizyczne od refleksji nad implikacjami wysuwanych pytań, ale jest to typ refleksji nawiązujący do tradycji Kantowskiej (niekiedy także do metody propagowanej przez feno-

¹⁸ Zob. np. A. Stępień, *O metodzie teorii poznania*, Lublin 1966, s. 37—42.

menologów), w zasadzie obcy perypatetyckiemu ujęciu filozofii.¹⁴ Tymczasem ważny wzgląd przemawia za tym, by zajmować się logiczną analizą wstępnego etapu metafizycznego wyjaśniania. Twierdzenia filozoficzne nie dają się testować za pomocą wyprowadzania z nich konsekwencji konfrontowalnych wprost z danymi doświadczenia. Zasadność wyników filozofowania można zatem oceniać głównie poprzez wartościowanie zabiegów poznawczych, które do tych wyników prowadzą. A więc filozof chcąc otrzymać komunikatywne i uzasadnione zdania wyjaśniające, powinien krytycznie śledzić poszczególne kroki do nich prowadzące, łącznie z pierwszym, jakim jest sformułowanie problemowego pytania. Nieodzowne jest to zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o wykrycie relacji między wyróżnionymi już, ale tylko częściowo zdeterminowanymi czynnikami lub stanami bytu. A hipotetyczne rozwiązania nasuują się często odnośnie do takich właśnie problemów.

Mając powyższe na uwadze trzeba właściwie powiedzieć, że rozstrzygnięcie metafizycznych hipotez zaczyna się już od logicznej analizy pytania, na które dana hipoteza stanowi odpowiedź. Wyróżniliśmy wprawdzie dwa główne etapy wprowadzania hipotez do filozoficznej teorii: stawianie i rozstrzygnięcie hipotez, ale jest to rozróżnienie tylko z grubsza porządkujące operacje hipotezotwórcze. W metodologii nauk przyrodniczych tych dwóch etapów również nie traktuje się jako zupełnie od siebie niezależnych. Podkreśla się, że proces wiedzytwórczy ma przebieg cykliczny i to nie tylko w tym sensie, że wychodzi od zaobserwowanych faktów i do nich wraca, w fazie empirycznego sprawdzania postawionych hipotez. Jest cykliczny także w tym znaczeniu, że wysunięte hipotezy w swej pierwotnej postaci mają często tylko nieznaczące możliwości testowania i dopiero stopniowo, na podstawie pierwszych testów, nadaje

¹⁴ Za typowego przedstawiciela metody refleksyjno-redukcyjnej uchodzi E. Coreth; zob. jego: *Metaphysik*, Innsbruck (1961) 1964. Krytyczno-porównawcze studium różnych odmian transcendentalnej metody filozofowania przeprowadza O. Muck, *Die transcendentale Methode in der scholastischen Philosophie der Gegenwart*, Innsbruck 1964.

się im formę coraz bardziej określoną, podatniejszą już na weryfikację.

W jakiej mierze rozstrzygalność metafizycznych hipotez uzależniona jest od budowy i treści pytań, na które stanowią odpowiedź? Każde poprawnie zbudowane zdanie pytajne wyznacza do pewnego stopnia schemat odpowiedzi na nie. Odpowiedź właściwa na określone zdanie pytajne powstaje bowiem z jego osnowy dzięki podstawieniu odpowiedniej stałej za figurującą w nim niewiadomą. Jeśli tedy stawiając pewne pytanie chcemy otrzymać odpowiedź mającą w filozoficznym języku określony sens i podatną na stosowane w filozofii zabiegi sprawdzające, musimy osnowę tego pytania zbudować z wyrażen należących do języka teorii filozoficznej i to w sposób dostatecznie jednoznaczny. A więc zawarte w pytaniu terminy oraz ich układ nie mogą nasuwać wątpliwości co do jego rozumienia, a niewiadoma pytania ma mieć ustalony zakres. Właściwie postawione pytanie musi mieć również prawdziwe wszystkie założenia pozytywne i negatywne. Całkiem nietrafne będzie pytanie, jeśli każda z możliwych odpowiedzi na nie jest prawdziwa lub jeśli każda jest fałszywa. Dokładne uwyrażenie pozytywnych i negatywnych założeń pytań filozoficznych oraz wszystkich konsekwencji tych założeń wydaje się być przy rzetelnym filozofowaniu rzeczą bardzo ważną. Albowiem fałszywość owych założeń nie zawsze rzuca się w oczy, a przeoczenie jej może uwikłać w problematykę pozorną lub z gruntu nierozstrzygalną. Ujawnienie założeń pytania i wpływających z nich konsekwencji pomaga również do sprecyzowania naszej wiedzy w materii, której pytanie dotyczy, a więc i z tego względu warto o nim pamiętać.

B) Ustalanie zgodności hipotezy z systemem

Każda odpowiedź właściwa dana na trafne i zasadne pytanie metafizyczne może być traktowana jako metafizyczna hipoteza jedynie przy szerokim rozumieniu tego terminu. Stawianie hipotezy we właściwym sensie, to formułowanie takiej odpowiedzi, z którą można wiązać nadzieję, iż jest to poszukiwana od-

powieź prawdziwa. Kiedy takiej nadziei z określoną odpowiedzią wiązać nie sposób? Przede wszystkim wówczas, kiedy odpowiedź syntaktycznie składna jest w języku metafizyki zdaniem wewnętrznym sprzecznym wprost lub ze względu na wynikające z niej konsekwencje. Drugi oczywisty warunek, który muszą spełniać hipotezy na serio stawiane w obrębie filozoficznej teorii, to ich niesprzeczność z przyjętymi już w tej teorii twierdzeniami koniecznymi. Jeśli bowiem określone zdania mają w danym systemie status twierdzeń koniecznych, to wykluczają one z góry wszelkie nowe zdania z nimi lub z ich konsekwencjami wyraźnie sprzeczne.

Logiczny postulat wewnętrznej niesprzeczności teoryj należy do podstawowych i powszechnie obowiązujących w każdej nauce. Dążenie do zapewnienia systemom filozoficznym wewnętrznej harmonii jest przejawem tej ogólnej tendencji poznawczej i jej zrozumienie widać już w najwcześniejszych sporach filozoficznych. Wiadomo jednak, że zagwarantowanie niesprzeczności pewnym teoriom nie zawsze jest sprawą łatwą. Nawet w logice i matematyce, gdzie operuje się pojęciami prostymi i dokładnie określonymi, pewność co do niesprzeczności bogatszych systemów dedukcyjnych nie daje się oprzeć na absolutnym dowodzie. Na gruncie filozofii sprawa wewnętrznej i niesprzeczności jest o wiele bardziej skomplikowana i to nawet w przypadku teoryj o długiej tradycji. Wystarczy przypomnieć, iż klasyczna metafizyka nie stanowi systemu zamkniętego, a specyficzne jej terminy są bardzo ogólne, swoście wieloznaczne (o znaczeniach analogicznych) i niejednokrotnie zdefiniowane tylko częściowo. Uwidocznijmy rzecz na przykładzie. Twierdzenie „w każdym bycie istnienie jest tylko jedno” uchodzi za całkiem oczywiste. Ale bywa ono wykładane przez metafizyków na dwa sposoby: w y ł ą c z n i e jedno substancjalne istnienie aktualizuje wszelkie inne elementy bytu, które są mu przyporządkowane jako możliwość do aktu albo tylko jedno substancjalne istnienie aktualizuje o s t a t e c z n i e pozostałe elementy bytu, z tym, że niektóre jakby pośrednio, poprzez ich własne niesamodzielne istnienie. Jak tedy

ustalić, czy hipoteza przypisująca przypadłościom substancji własne quasi-istnienie jest z przytoczonym twierdzeniem zgodna? Póki nie sprecyzuje się dokładniej treści tego twierdzenia (w kontekście wiążących się z nim innych twierdzeń koniecznych) i nie wyłuszczy wszystkich jego konsekwencji, sprawa pozostaje otwarta. Trudności faktyczne tego rodzaju nie podważają jednak ogólnej ważności postulatu żądającego, by hipotezy filozoficzne kandydujące do przyjęcia były niesprzeczne z uznanymi już twierdzeniami koniecznymi oraz ich konsekwencjami. Przecież nawet w dyscyplinach, których twierdzeniom nie przysługuje nieobalalność, w razie konfliktu między sprawdzaną hipotezą a przyjętymi twierdzeniami, pozycja hipotezy jest z reguły znacznie słabsza.

C) Badanie przydatności hipotezy w systemie

Trzecim warunkiem wiążącym metafizyczne hipotezy jest ich przydatność do ostatecznego w danym aspekcie tłumaczenia pewnych sposobów istnienia lub stanów rzeczy. Kiedy hipoteza nie spełnia tego warunku? Przede wszystkim wówczas, gdy jest tylko pseudowyjaśnieniem: nie głosi niczego nowego w stosunku do explanandum (jest z nim treściowo równoważna), powtarza innymi słowami założenia pytania leżącego u progu procesu hipotezotwórczego, nazywając jedynie pewien czynnik nie podając żadnej jego własności. Proste pseudowyjaśnienia w rodzaju „opium usypia, ponieważ zawiera siłę usypiającą” są łatwe do rozpoznania. Ale można konstruować pseudowyjaśnienia w sposób bardziej wymyślny, tworząc np. długie łańcuchy zdań z różnych co do kształtu wyrażeń i przez to ukryć fakt, że explanans nie wnosi niczego nowego względem explanandum. Zabiegi tego typu mogą u kogoś wzbudzać poczucie zrozumienia intrygującego stanu rzeczy, a więc stanowić tłumaczenie w sensie psychologicznym, ale nie mają one wartości epistemologicznej.

Następnie, hipoteza nie jest przydatna do metafizycznego tłumaczenia określonych sposobów istnienia lub stanów rzeczy, gdy jest jawnie niezgodna z niepowątpiewalnymi świadectwa-

mi doświadczenia w materii do wyjaśnienia zadanej, czyli gdy nie można wyprowadzić z niej wszystkich zdań składających się na explanandum. Owe dane doświadczenia nie są z metafizycznego punktu widzenia na tyle przejrzyste, żeby dało się łatwo znaleźć ich ostateczną rację, ale po dokładnym rozpatrzeniu wystarczają z reguły do całkowitego wykluczenia pewnych propozycji wyjaśnień. Tak np. nie liczy się z naszą wiedzą z zakresu doświadczenia estetycznego powiedzenie, że dzieła sztuki istnieją czysto fizycznie, w taki sam sposób jak brąz lub kamień i dlatego nie może być potraktowane jako hipoteza dobrze wyjaśniająca sposób istnienia tychże dzieł.

Najwięcej kontrowersji budzi chyba kwestia, kiedy określona hipoteza na tyle dobrze wyjaśnia dane fakty, że zasługuje na akceptację. Wyżej zaznaczyliśmy, iż hipotezę należy odrzucić, jeżeli stanowi tylko pseudowyjaśnienie lub jest jawnie niezgodna z doświadczeniem. Determinując rzecz bardziej pozytywnie trzeba powiedzieć, że filozoficzna hipoteza ma wskazywać dla pewnych, ujętych intelektualnie w metafizycznym aspekcie, przejawów istnienia bytów racje: 1° o n t y c z n e (pryncypia wewnętrzne lub zewnętrzne), 2° o s t a t e c z n e (w rozważanym porządku nieredukowalne już do innych), 3° p r o p o r c j o n a l n e (adekwatne pod względem mocy do ontycznego następstwa). W praktyce bodaj najtrudniej rozstrzygnąć sprawę ostateczną, tzn. bezdyskusyjnie ustalić, czy proponowana hipoteza jest lub nie jest adekwatna w stosunku do explanandum. Powodów tej trudności jest kilka. Niektóre metafizyczne hipotezy zarysowane są tylko z grubsza i kryją pewne luki lub niedopracowane szczegóły (np. figurujące w hipotezie terminy nie są całkiem jasne). Zdarza się, że stany rzeczy, które trzeba filozoficznie tłumaczyć, jawią się niewyraźnie i co za tym idzie, zdania tworzące explanandum można różnie interpretować. Zdarza się również, że nawet szerokie wywody wyjaśniające są tak sformułowane, iż nasuwają wątpliwości, czy pewne zdanie należy do explanansu, czy do explanandum.

Przeszkody tego rodzaju napotymane w praktyce metafizykowania nie podważają jednak ogólnej ważności reguły żądają-

cej, by wyjaśnienia metafizyczne podawały dla intrygujących stanów bytu ostateczne racje ontyczne adekwatne. Ponieważ — wedle zgodnej opinii perypatetyków — relacjom przyczynowym odpowiada na płaszczyźnie języka logiczne wynikanie ze zdań wskazujących ostateczne przyczyny zdań opisujących odpowiednie stany skutkowe, można konsekwentnie stwierdzić, że hipoteza (wewnętrznie spójna i niesprzeczna z przyjętymi już twierdzeniami) tylko wtedy nadaje się do włączenia do systemu metafizyki jako w pewnym stopniu prawdopodobna, gdy z niej (oraz ewentualnie jakichś twierdzeń) wynikają wszystkie niepowątpiewalne zdania explanandum. Póki jakaś hipoteza budzi pod tym względem uzasadnione zastrzeżenia, może być traktowana jako hipoteza postawiona prowizorycznie, czekająca na dopracowanie i ostateczny osąd jej przydatności.

D) Sprawa doświadczalnej rozstrzygalności hipotez

Hipotezy metafizyczne różnią się od ściśle naukowych nie tylko ontycznym poziomem relacji, które ujmują, a co za tym idzie i ogólnością, lecz również tym, iż nie dają się ani potwierdzić, ani obalać przy pomocy środków logiczno-empirycznych stosowanych względem tych ostatnich. Rzecz jasna, jeżeli filozoficzna hipoteza ma dobrze tłumaczyć określone dane doświadczenia, musi być tak pomyślana, żeby owe dane implikowała i w tym sensie jest przez doświadczenie potwierdzana. Jednakże nie da się z niej wywieść żadnych nowych prognoz w ścisłym sensie tego słowa. Stwierdzenie to przestaje mieć cechy paradoksu, jeśli się pamięta o specyficznym charakterze operacji metafizykotwórczych, a w szczególności — o ważnym dla naszej dyscypliny sposobie dochodzenia do terminów i zdań ogólnych.

Metafizycy mówią o uniwersalizacji w dwojakim sensie. W jednym jest to proces tworzenia pojęć ogólnych przez wyabstrahowanie pewnych cech przysługujących wspólnie wielu przedmiotom i jego przeciwstawieniem jest transcendentalizacja. Ta ostatnia dokonuje się na sądach egzystencjalnych i daje w wyniku fundamentalne dla metafizyki pojęcie bytu oraz pojęcia od niego pochodne. Uniwersalizacja w drugim sensie

to zabieg przeciwstawny indywidualizacji, przeprowadzany zarówno w dziedzinie pojęć jak i sądów. Można wskazać kilka jej rodzajów, a mianowicie: a) indukcyjną, b) hipotetyczną, c) intelektualistyczną, d) ejdetyczną (ważną dla przyjmujących metodę fenomenologiczną).

Sprawdzanie przez nowe następstwa empiryczne hipotez stawianych w naukach szczegółowych jest możliwe dzięki temu, że zasięg ich ważności nie od razu jest znany. Mowa tu oczywiście o hipotezach będących zdaniem ogólnymi (hipotezy przyrodnicze). Hipotezy w postaci zdań jednostkowych (historyczne w metodologicznym znaczeniu tego słowa), wskazujące sam fakt należący do powodów faktu wyjaśnianego, ze swej definicji nie podlegają uniwersalizacji. Hipotezy przyrodnicze, wprzęgnięte do wyjaśnień typu dedukcyjno-nomologicznego, sprawdza się niejako w dwóch etapach. Najpierw trzeba wykazać, że zawsze, ilekroć realizują się warunki wyznaczone przez explanans, zachodzi zjawisko opisane przez pierwotne explanandum. Chodzi po prostu o potwierdzenie, że uchwyciło się nie przypadkowy, lecz stały związek między faktem wyjaśnianym a innymi faktami określonymi w explanansie. Dla ugruntowania hipotezy większe znaczenie ma wszakże jej sprawdzenie przez istotnie nowe dane empiryczne. Dokonuje się ono przez wyprowadzenie z explanansu, w którym figuruje wchodząca w grę hipoteza, zdań mówiących o nowych rodzajowo faktach dopiero oczekiwanych (predykcja, prognoza w ścisłym sensie) lub zaistniałych w przeszłości, lecz pierwotnie przy wyjaśnianiu nie uwzględnionych (retrodykcja). Jeśli wysunięte w oparciu o hipotezę przewidywania potwierdzą się, pole jej ważności ulega zwiększeniu i jednocześnie wzrasta stopień jej prawdopodobieństwa. Sprawdzanie tego typu realizuje się dzięki założeniu, że wchodząca w rachubę hipoteza ma potencjalnie szerszy zakres niż ten, który jej wyznaczono pierwotnie. Inaczej mówiąc, hipotezę przyrodniczą H formułuje się najpierw dla wyjaśnienia pewnego E_1 . Przypuszczając, że H może jeszcze wyjaśniać jakieś inne fakty, dedukuje się z niej zdania $E_2, E_3, \dots E_n$ opisujące te właśnie fakty i następnie spraw-

dza się, czy one rzeczywiście zaszły lub zachodzą. Ponieważ między procedurą wyjaśniania i przewidywania istnieje tożsamość strukturalna, moc, z jaką potwierdzają hipotezę H fakt E_1 i ewentualne fakty $E_2, E_3, \dots E_n$ jest taka sama (oczywiście jeśli nie zachodzą między nimi inne istotne różnice).

Hipotezy metafizyki są niepodatne na sprawdzanie empiryczne suponujące możliwość zwiększania zasięgu hipotezy. Metafizyk obiera bowiem taką perspektywę świata, iż w wyniku różnych odmian abstrakcji, analizy, refleksji, prostych rozumowań, z określonej bazy empirycznej może od razu wydobyć wszystko, co jest dla niego ważne. Godna przypomnienia jest tu tradycyjna teza głosząca, że przedmiot właściwy umysłu ludzkiego stanowi istota rzeczy materialnych. Nie znaczy to oczywiście, że ową istotę intelekt dostrzega łatwo i w każdym przypadku. Podkreśla się, że akt intuicji intelektualnej wymaga rzetelnego przygotowania od strony semantycznej (przedmiotowej), pragmatycznej (intelektualnej) i syntaktycznej (językowej) oraz że aspekty przedmiotów, o których poznanie idzie, z reguły muszą być proste.¹⁵ Metafizyk właśnie poprzez odpowiednio przygotowany akt intuicji ujmuje od razu ogólnie naturę wszystkich faktów, które jego hipoteza może wyjaśniać. Znaczy to, iż dane E, dla którego wyjaśnienia tworzy hipotezę H, jest jedynym następstwem tej hipotezy i wskutek tego jest ona niepodatna na dalszą uniwersalizację, a tym samym na doświadczalne sprawdzanie przez istotnie nowe następstwa. Tak np. wszystkie interesujące z metafizycznego punktu widzenia

¹⁵ Warto zauważyć, iż ze zdolności intelektu do bezpośredniego poznania przedmiotu w jego swoistości lub w stosunku do innego korzysta nie tylko metafizyka klasyczna. Intuicję intelektualną wykorzystują również inne dyscypliny: humanistyka z uwagi na ważną dla niej koncepcję rozumienia faktów kulturowych, a nauki przyrodnicze w związku z potrzebą przyjmowania nieanalitycznych i zarazem nie dających się empirycznie rozstrzygnąć założeń w ich bazie zewnętrznej. Por. S. Kamiński, *Racjonalizm współczesnej filozofii nauki*, „Zeszyty Naukowe KUL” 15 (1972), nr 1, s. 51.

kwalifikacje dzieł sztuki, dane w doświadczeniu, zbiera się już przed utworzeniem hipotezy mówiącej, że istnieją one czysto intencjonalnie, wobec czego z takiej hipotezy nie da się wyprowadzić żadnych stwierdzeń dotyczących nowych rodzajowo własności tychże dzieł. Oczywiście można, a nawet należy, powtarzać w systematyczny sposób operacje przygotowujące materię poddawaną wyjaśnianiu, ale czyni się to jedynie dla sprawdzenia celności jej ogólnego ujęcia. Hipoteza ostatecznie wyjaśniająca tak skonstruowane explanandum ze swej natury nie podlega dalszej uniwersalizacji.

Twierdzenie, iż zasadniczo wszystkie dane doświadczenia wiążące się z określoną hipotezą metafizyczną, bierze się pod uwagę już przy jej tworzeniu; należy jednak opatrzyć pewnym zastrzeżeniem. Wydaje się bowiem, iż jest tak tylko na określonym etapie rozwoju metafizyki, tzn. wszystkie aktualnie dostępne dane doświadczenia związane z pewną hipotezą są już uwzględniane w fazie jej formułowania, ponieważ zakres i treść tych danych mogą ulegać zmianom. Bogacenie i pogłębianie wiadomości widać np. w sprawie poznawania realnego istnienia rzeczy. Zdarza się, że przyjmowana dotąd hipoteza przestaje dobrze wyjaśniać owe poszerzone wiadomości i trzeba bądź je przerobić, bądź szukać nowej. Niekiedy sformułowana hipoteza wzbogaca aktualne rozeznanie w określonych stanach bytowych np. w ten sposób, że pozwala je lepiej niż to było dotychczas zanalizować i uporządkować. Nie można jednak znaleźć przykładu filozoficznej hipotezy, która dałaby się potwierdzić lub obalić przez wywiedlnie z niej nowe prognozy empiryczne, czyli w taki sposób, jak to ma miejsce w naukach szczegółowych.

E) Kryteria oceny prawdopodobieństwa hipotez

Jeśli powyższe uwagi są słuszne, tzn. jeśli filozoficzne hipotezy nie znajdują doświadczalnego potwierdzenia przez nowe testy, stajemy przed pytaniem, czy można wskazać jakieś inne kryteria, których spełnienie wpływa na stopień potwierdzenia tych hipotez. Stwierdzenie, że filozoficzne zdanie teore-

tyczne jest zarazem wewnętrznie spójne, niesprzeczne z przyjętymi już tezami oraz przydatne do adekwatnego wyjaśnienia pewnych stanów rzeczy, upoważnia na gruncie metafizyki do przypisania owemu zdaniu jakiegoś stopnia prawdopodobieństwa, ale nie rozwiązuje do końca kwestii rozstrzygania filozoficznych hipotez. Na co mogą powoływać się metafizycy wybierając jedną hipotezę z kilku konkurencyjnych, względnie — jeśli dana hipoteza jest *de facto* jedyną — w jaki sposób mogą zwiększać stopień jej prawdopodobieństwa?

a) Odwoływanie się do czynników już w systemie znanych. Ostatecznych racji dla zadanych do filozoficznego wyjaśnienia stanów bytu metafizycy zwykli poszukiwać w pierwszym rzędzie wśród ontycznych czynników, które są już w systemie skądinąd znane i przyjęte. Dopiero w przypadku, kiedy żadnemu czynnikowi tego rodzaju nie da się — zgodnie z zasadami metafizyki — przypisać przejawów bytowania aktualnie wyjaśnianych, postulują istnienie nowych racji ontycznych. Oto np. poszukując odpowiedzi na pytanie: jaką władzę poznajemy realne istnienie rzeczy?, rozpatruje się przede wszystkim naturę znanych już z filozoficznej psychologii władz poznawczych (zmysłów wewnętrznych i intelektu), chociaż kierując tym poszukiwaniem metafizyczne zasady nie wykluczają *a priori* istnienia specjalnego zmysłu do poznawania rzeczywistości rzeczy.

Tendencja do odwoływania się w pierwszym rzędzie do ontycznych racji, których istnienie jest już skądinąd pewne lub prawdopodobne, nie bywa przez metafizyków wyraźnie artykułowana, ale jest w ich rozumowaniach widoczna i posiada swoje uzasadnienie. Po pierwsze, mając racje przynajmniej częściowo znane, łatwiej jest scharakteryzować je ze względu na nowe następstwo, wchodzące właśnie w rachubę oraz ustalić związki tak wzbogaconych racji z innymi przyczynami bytu i tym samym łatwiej jest zagwarantować postawionej hipotezie zgodność z twierdzeniami systemu. Po drugie, wiadomo, że stopień prawdopodobieństwa racji wspólnej dla różnych na-

stępstw jest większy, niż stopień łącznego prawdopodobieństwa racji odrębnych dla poszczególnych następstw.

Opisana wyżej tendencja, dostrzegalna w metafizycznych rozumowaniach, pozwala sformułować taką oto regułę użyteczną przy selekcji proponowanych wyjaśnień hipotetycznych: z dwóch konkurencyjnych hipotez, równych pod pozostałymi względami, hipoteza odwołująca się do ontycznej racji już w metafizyce znanej jest bardziej prawdopodobna aniżeli hipoteza postulująca istnienie racji nowej.

b) Posiadanie analogii w systemie. Poszukując innych cech hipotez metafizycznych wpływających na stopień ich prawdopodobieństwa nie sposób pominąć sprawy analogii. Wydaje się bowiem, że jednym z częściej stosowanych zabiegów usprawiedliwiających wybór pewnych hipotez jest wykazywanie, iż posiadają one w systemie jakąś analogię. Analogia pełni w poznaniu różne role, dające się z grubsza sprowadzić do trzech głównych: heurystycznej, uzasadniającej i eksplikatywnej. O jednej z funkcji heurystycznych, mianowicie hipotezotwórczej, mówiliśmy już wskazując sposób tworzenia wyjaśnień metafizycznych. Teraz należy poświęcić nieco uwagi uzasadnieniu przez analogię.

Samo porównanie dwóch przedmiotów (zbiorów przedmiotów) i stwierdzenie podobieństwa ich struktur nie jest jeszcze rozumowaniem przez analogię. Właściwe rozumowanie przez analogię zachodzi dopiero wówczas, kiedy biorąc za przesłankę zdanie głoszące, że $AR_1B \approx CR_2D$, stwierdzamy coś o terminie pilotowanym analogii (reprezentuje go funkcja CR_2D) w oparciu o znajomość terminu pilotującego (reprezentowanego przez funkcję pierwszą — AR_1B).¹⁶ W takim rozumowaniu można brać pod uwagę: a) własności samych relacji R_1 i R_2 , b) własność przedmiotów A , B , C i D stanowiące podstawy relacji

¹⁶ Nie należy łączyć tak pojętego rozumowania przez analogię z wnioskowaniem przez analogię stanowiącym odmienne indukcji. Różnice między tymi typami rozumowania przedstawia szczegółowo I. Dąmbska, *O metodzie analogii*, s. 35—41.

R_1 i R_2 , c) cechy względne wymienionych przedmiotów przysługujące im z uwagi na zachodzenie relacji R_1 i R_2 , d) relacyjną strukturą analogicznych przedmiotów (zbiorów przedmiotów).

Rozumowaniom przez analogię przyznaje się w naukach przyrodniczych przede wszystkim walory odkrywcze, a ich wyniki to hipotezy wymagające sprawdzenia właściwymi dla danej dyscypliny metodami. „Wnioski — pisze I. Dąbska — uzyskiwane na podstawie analogii, jeśli nie polegają na formalnym przekształceniu przesłanki na podstawie prawa transpozycji członków, z reguły podlegają infirmacji. Wyjątek stanowią te wypadki, w których analogia dwóch zbiorów polega na izomorfii relacji decydujących o strukturze tych zbiorów i te wypadki, w których dwa zbiory spełniają te same prawa, a wnioski, które się wysnuwa, dotyczą własności strukturalnych, całkowicie uwarunkowanych przez charakter stosunku lub wyznaczonych przez prawo. W tych wypadkach jednak w skład przemilczanych przesłanek rozumowania wchodzi wymienione założenia”.¹⁷ Wydaje się, że rozumowania przez analogię przeprowadzane w metafizyce, mimo że mamy tu do czynienia z relacjami i własnościami ich członów swoistego typu, podlegają takim samym restrykcjom. Nie widać bowiem innych warunków, których spełnienie gwarantowałoby filozoficznym zabiegom wykorzystującym analogie walor uzasadniający. I tu wysnute wnioski są o tyle zasadne, o ile ściśła jest odpowiedniość między relacjami budującymi terminy analogii lub o ile terminy objęte są przez tę samą zasadę, przy czym w pierwszym wypadku wnioski muszą dotyczyć własności ściśle związanych z naturą relacji, a w drugim — własności wyznaczonych całkowicie przez wchodzącą w grę zasadę.

Posługiwanie się analogiami w celach odkrywczych, będące wyrazem właściwej człowiekowi skłonności do naśladownictwa, kojarzenia różnych przedstawień, traktowania nieznanego

¹⁷ Dz. cyt., s. 43. Proponowane w tym artykule ujęcie uzasadniającej roli analogii idzie po linii rozważań zaprezentowanych przez Dąbską.

na wzór już poznanego, może być inspirowane podobieństwem przedmiotów lub ich zbiorów pod względem szeregu cech nieistotnych. Natomiast wykorzystując analogię w rozumowaniach uzasadniających musimy zakładać, iż analogia między X i Y jest istotna, tzn. polega na ścisłej odpowiedniości relacji decydujących o strukturze tych przedmiotów w pewnym porządku. Aby to założenie było uprawnione, trzeba uprzednio poznać immanentną budowę X i Y, przynajmniej co do owych relacji. Może być jednak i tak, że relacyjna budowa jednego z terminów analogii nie jest dokładnie znana, ale wiadomo skądinąd, że oba terminy podlegają w rozważanym aspekcie takich samym prawidłowościom ontologicznym.

Filozoficzne hipotezy mówią z reguły o takich „przedmiotach”, których wewnętrzna struktura nie jest w zupełności poznawalna poprzez ich doświadczalne przejawy. Wobec tego najczęściej nie da się stwierdzić, że w określonym porządku bytowym wykazują ścisłą analogię względem pewnych metafizycznych „przedmiotów” już poznanych. A w takim przypadku wnioski uzyskane w rozumowaniach przez analogię nie są niezawodne. Oparcie się na pewnej zasadzie ogólnobytowej również nie musi prowadzić do wyników niewątpliwych, ponieważ często albo nie potrafimy określić, w jakim stopniu wyznacza ona immanentne własności bytów jeszcze dokładnie nie poznanych, albo owa zasada opiera się na przesłankach już analogię zakładających, a więc zachodzi rodzaj błędnego koła. Wyjątek co do niezawodności stanowią chyba filozoficzne rozumowania odwołujące się do takich analogii, w których między terminami istnieje stosunek partycypacji. Tego typu rozumowań nie będziemy jednak rozważać, gdyż nie stosuje się ich przy uzasadnianiu hipotez.

Celem skonkretyzowania powyższych ustaleń sięgnijmy po przykład. Analogia między zmianami nieistotnymi a zmianami istotnymi rzeczy jest łatwo dostrzegalna. Przy zmianach przypadłościowych podmiot zmiany — materia druga — pod wpływem działania odpowiedniej przyczyny sprawczej, traci dotychczasową formę i zyskuje nową; między materią drugą

a przypadłościową formą zachodzi relacja transcendentalna. Przy zmianach substancjalnych podmiot zmiany — materia pierwsza — skutek działania odpowiedniej przyczyny sprawczej, uwalnia się spod formy starej i zyskuje nową; między materią pierwszą a formą substancjalną istnieje relacja transcendentalna. Nowe formy przypadłościowe tkwią potencjalnie w podmiocie zmiany, a więc — wnioskujemy — nowe formy substancjalne tkwią również w materii pierwszej. Jest rzeczą oczywistą, że taki wniosek nie wynika logicznie z przytoczonych przesłanek. Tkwienie potencjalne form przypadłościowych w materii drugiej nie jest bowiem w konieczny sposób uwarunkowane relacyjną strukturą wspólną dla obu rodzajów zmian. W obrębie każdego typu relacyj transcendentalnych należy wyróżnić — z uwagi na zasadniczo heterogeniczne człony — pewne podtypy. W danym wypadku typem ogólnym będzie relacja: materia — forma, a pod-typy stanowią relacje: materia druga — forma przypadłościowa oraz materia pierwsza — forma substancjalna. I jeśli w rozumowaniu przez analogię przesłanka pierwsza ustala tożsamość struktury obu terminów analogii na poziomie typu, a przesłanka druga stwierdza, że w terminie pilotującym określona własność implikowana jest przez strukturę właściwą dla podtypu relacji, wniosek dotyczący terminu pilotowanego na poziomie jego podtypu jest zdaniem tylko prawdopodobnym.

Wydaje się, że tego rodzaju rozumowania przez analogię są tym bardziej zawodne, im bardziej heterogeniczne są terminy analogii oraz im luźniej związane są z naturą danej relacji transcendentalnej te własności, o których mówi druga przesłanka. Mimo zawodności takich rozumowań metafizycy zwykli posługiwać się nimi dla podbudowania niektórych swoich hipotez. Ich częściowa zasadność zdaje się opierać na milczącym założeniu, że w różnych sferach bytu powtarzają się pewne prawidłowości co do istnienia i działania rzeczy lub czynników je budujących i póki nie jest widoczne, że określony rodzaj prawidłowości omija daną sferę bytu, wolno przyjmować roboczo jego ważność. Rozumowania przez analogię

wzmacniające prawdopodobieństwo metafizycznych hipotez można przeprowadzać niezależnie od tego, w jaki sposób dana hipoteza powstała. Przy stawianiu hipotezy w drodze analogii, dojrzenie lub założenie jakiejś analogii pełni rolę inspirującą i nie jest ważne, czy i na ile owa analogia jest dokładna. Natomiast przy rozstrzyganiu o wartości hipotez ustalenie ścisłości i zasięgu podobieństwa wchodzących w grę przedmiotowych struktur to już sprawa istotna. Analogia inspirująca powstanie hipotezy może z kolei służyć i do jej uzasadnienia, ale dopiero wówczas, kiedy się stwierdzi, że mamy do czynienia z analogią rzeczywistą i ścisłą. Rzecz jasna, tylko dla niektórych nowych hipotez udaje się znaleźć podobnie zbudowane wyjaśnienie już w teorii bytu zaakceptowane.

c) Prostota hipotezy. W naukach przyrodniczych jednym z czynników, mających wpływ na ocenę hipotezy, jest jej względna prostota w porównaniu z alternatywnymi hipotezami wyjaśniającymi te same fakty. Dotychczas nie udało się sformułować wyraźnych i obiektywnych kryteriów prostoty ogólnie ważnych. Wskazuje się jednak pewne kryteria cząstkowe, z których na pierwszy plan wysuwa się liczba występujących w hipotezie podstawowych pojęć i związanych z nią założeń. K. Popper na gruncie swego programu dedukcjonistycznego wiąże pojęcie prostoty hipotezy z jej podatnością na falsyfikację. Z dwu danych hipotez, ta, która zawiera więcej informacji, ma być traktowana jako prostsza, ponieważ w większym stopniu poddaje się empirycznym testom i hipoteza bardziej złożona wynika z niej logicznie.¹⁸ Przy takim podejściu znika problem usprawiedliwienia kryterium prostoty. Natomiast inne ujęcia tego kryterium wymagają odpowiedzi na pytanie: jakie względy przemawiają za preferowaniem hipotez prostszych jako bardziej wiarogodnych w sytuacji, gdy hipotezy konkurencyjne potwierdzone są doświadczalnie w takim samym stopniu?

Jeśli się założy, że nie ma prawd absolutnych i że zadaniem nauki jest skondensowany opis świata, odpowiedź na powyż-

¹⁸ *The Logic of Scientific Discovery*, s. 142.

sze pytanie nasuwa się łatwo. Wszelkie poznawcze konstrukcje teoretyczne, a w szczególności i hipotezy, są w istocie ekonomicznymi narzędziami do ujmowania w ogólnych formułach możliwie najwięcej faktów i pozwalającymi porządkować je dla celów teoretycznych i praktycznych. Hipotezy spełniają to zadanie tym lepiej, im są prostsze (Mach). Podobnie kształtuje się odpowiedź na gruncie konwencjonalizmu (Poincaré, Duhem). Badacze o orientacji realistycznej wybór hipotez prostszych, jako bardziej prawdopodobnych, usprawiedliwiają zwykle mniej lub więcej jawnym założeniem, że podstawowe prawidłowości natury są proste i wobec postulowanej tożsamości praw przyrody i praw myślenia przyjmują, że frustra fit per plura quod fieri potest per pauciora.

W wykładach filozofii bytu autorzy nie wspominają jawnie o prostocie jako czynnika, który należy brać pod uwagę przy wyborze metafizycznych wyjaśnień. Warto jednak zastanowić się, czy i w jakim sensie o prostocie hipotez można by mówić także i w tej dyscyplinie. Otóż wydaje się, iż pewnym wyrazem doceniania prostoty filozoficznych teorii jest dostrzegalna w dziedzinie metafizyki tendencja do szukania racji tłumaczących dane stany bytowe wśród ontycznych czynników, które wedle posiadanej wiedzy „jawia się w ich najbliższym sąsiedztwie”. Tendencja ta ma chyba nawet znamiona niewyartykułowanej reguły metodologicznej. W swym generalnym brzmieniu nakazuje ona, żeby intrygujące przejawy istnienia bytu wyjaśniać najpierw przez jego pryncypia wewnętrzne i dopiero jeśli to jest niemożliwe, przez działanie przyczyn zewnętrznych naturalnych, a kiedy i to zawodzi — przez działanie przyczyny wobec świata transcendentnej. Hipotezy metafizyczne wskazujące ostateczne racje nie najbliższe z możliwych można by nazwać „nadmiarowymi”. Do takich należą wszystkie hipotezy okazjonalistyczne. Omówiona w punkcie (a) tendencja do wykorzystywania przy tłumaczeniu nowych faktów racji ontycznych już znanych może być również potraktowana jako objaw doceniania prostoty teorii metafizycznych. Rozpatrywalibyśmy ją osobno dlatego, że nie straciłaby ona swojej wartości

nawet i wówczas, kiedy by kryterium prostoty nie dało się w metafizyce usprawiedliwić.

Od innej strony ujawni się prostota filozoficznych hipotez, jeśli pójdzie się za najczęściej bodaj stosowanym sposobem determinacji prostoty hipotez w naukach szczegółowych, tzn. jeśli weźmie się w rachubę liczbę podstawowych pojęć w hipotezach występujących. Przez podstawowe pojęcia należałoby rozumieć w metafizyce pojęcia denotujące ontyczne racje względnie zachodzące między nimi stosunki. Przy takim podejściu hipoteza wyjaśniająca określony stan rzeczy jest tym prostsza, im mniejszą liczbę ostatecznych racji lub związków między nimi postuluje. Podstawowe pojęcia filozoficzne wiążą się z reguły z pewnymi twierdzeniami w tym sensie, że wprowadzenie każdego pojęcia tego rodzaju zakłada określone twierdzenia tworzące jego systemowy kontekst. Wobec tego hipoteza niosąca więcej teoretycznych pojęć wiedzy za sobą szerszy wachlarz pewnych teoretycznych zdań. Jeśli zastosujemy tak rozumiane kryterium prostoty do dwu konkurencyjnych hipotez wyjaśniających np. genezę sądów egzystencjalnych bezpośrednich, to wypadnie powiedzieć, iż hipoteza tradycyjna, odwołująca się do działania zmysłu wspólnego, jest prostsza od hipotezy podkreślającej funkcję władzy oceny.¹⁹ Albowiem pierwsza wskazuje tylko trzy współdziałające czynniki: zmysły zewnętrzne — zmysł wspólny — intelekt. Druga natomiast postuluje współdziałanie aż czterech czynników: zmysłów zewnętrznych — zmysłu wspólnego — władzy oceny — intelektu. Każdy z tych czynników opisywany jest w psychologii metafizycznej przez szereg zdań (wśród których są i hipotezy), a więc druga z wymienionych hipotez wymaga także przyjęcia większej liczby założeń.

Intrygującym problemem związanym z kryterium prostoty hipotez filozoficznych jest sprawa jego uprawomocnienia. Filozofia klasyczna nie chce być ani ekonomicznym opisem rzeczy-

¹⁹ Szczegółowy opis obu hipotez podaje Krapiec, *Teoria analogi bytu*, s. 87—9 i 104—18.

wistości w jej podstawowych rysach, ani zbiorem konwencji umożliwiających dogodne porządkowanie ogólnych stanów bytowych. Dąży ona do odkrycia obiektywnych uwarunkowań istnienia rzeczy i liczą się w niej przede wszystkim takie sposoby uznawania zdań, które pozwalają oceniać ich zgodność z rzeczywistością. Wobec tego chcąc uprawomocnić regułę mówiącą, że z dwu hipotez konkurencyjnych prostsza jest bardziej prawdopodobna od złożonej, trzeba by wykazać, iż sama rzeczywistość jest w swoich ostatecznych uwarunkowaniach prosta. Wśród koniecznych twierdzeń metafizyki nie wymienia się wyraźnie takiego, które można by uznać za ontologiczny odpowiednik „brzytwy Ockhama”, a więc np. twierdzenia mówiącego, że natura przy powodowaniu różnorodnych skutków nie mnoży bez konieczności sposobów i środków działania. Niektóre teksty klasyków świadczą jednak, że pewna wersja tego twierdzenia nie była im obca. Arystoteles pisał np., że „ubicumque fieri potest, melius est unum esse quam plurima” (De partibus animalium, lib. III, cap. 4), a św. Tomasz nie miał nic do zarzucenia zasadzie „quod potest compleri per pauciora principia, non fit per plura” (S. Th. I, q. 2, a. 3); odrzucał jedynie taką jej interpretację, która wszelkie zdarzenia w kosmosie wyprowadza wyłącznie z przyczyn naturalnych.

Wydaje się, że usprawiedliwienie metafizycznej zasady prosteoty należałoby poszukiwać przede wszystkim w ramach zagadnienia racjonalności bytu, a dokładniej — w tej jego części, która dotyczy sprawy celowego charakteru wszelkiego działania. W niniejszym artykule nie podejmujemy rozważań idących w tym kierunku, gdyż wymagałyby one rozwinięcia obszernej problematyki celowości metafizycznej. Wskazemy natomiast pewne racje uboczne, które skłaniają do preferowania hipotez prostych także i w metafizyce. Oto jednym z warunków akceptacji filozoficznego wyjaśnienia H jest jego zgodność z posiadaną już wiedzą niepowątpiewalną. Jeśli tedy dla wyjaśnienia pewnego E formułuje się dwie różne hipotezy H_1 i H_2 i przy tym H_1 jest prostsza od H_2 , to łatwiej dokładnie określić jej stosunek do uznanych już twierdzeń i tym samym

bądź ją obalić, bądź zyskać gwarancję, iż jest z owymi twierdzeniami całkowicie zgodna. Przy braku możliwości empirycznego sprawdzania hipotez filozoficznych, wszystkie własności tych hipotez, ułatwiające ich zharmonizowanie z budowanym systemem tez, są godne uwagi. Druga racja opiera się na analogii z naukami szczegółowymi. Do celów poznawczych tychże nauk należy m.in. ten, który znajduje wyraz w dążeniu do zdobycia wiedzy maksymalnie prostej. Prostota wiedzy ma bowiem co najmniej pośredni wpływ na jej ogólność, ścisłość, sprawdzalność, pewność.²⁰ Potwierdza to historia nauki, w której pełno przykładów świadczących, że teorie czy hipotezy proste są z reguły poznawczo bardziej płodne od skomplikowanych. Jeśli więc maksymalnie proste wyniki badań na poziomie nauk szczegółowych okazują się poznawczo cenne, to można racjonalnie zakładać, że maksymalnie proste rezultaty dociekań metafizycznych są również bardzo wartościowe.

Prostota hipotez filozoficznych pojęta jako tłumaczenie przez czynniki ontyczne najbliższe z możliwych oraz ewentualnie jako tłumaczenie przez czynniki uprzednio znane, bywa w metafizyce doceniana od dawna. Natomiast nie mówi się wyraźnie w tej dyscyplinie o prostocie hipotez uwidaczniającej się w liczbie podstawowych pojęć w nich użytych. Tym niemniej, jeśli wskazane racje są słuszne, można zaproponować względną prostotę hipotez także w ostatnim rozumieniu jako dodatkowe kryterium oceny ich prawdopodobieństwa. Nie jest to wprawdzie kryterium dające się stosować do wszystkich hipotez i nie można posługiwać się nim w oderwaniu od innych, ale w pewnych przypadkach występowania hipotez konkurencyjnych wydaje się być użyteczne.

* * *

Rozważania przedstawione w niniejszym artykule nie wyczerpują — rzecz jasna — całej problematyki związanej ze sposobami dochodzenia do hipotez metafizycznych oraz meto-

²⁰ Por. np. J. Such, *O uniwersalności praw nauki*, Warszawa 1972, s. 11—37.

dami determinacji ich wartości. W niektórych punktach są wyraźnie niekompletne i mają charakter roboczy. Jest tak dlatego, że z różnych powodów o hipotezach w filozofii bytu mówiono dotychczas niewiele i brak w tej materii ustaleń, na których można się oprzeć.

Założyliśmy np., że hipotezy filozoficzne nie powstają w ramach operacji poznawczej obejmowanej mianem „epagoge”. Jeśli się weźmie pod uwagę wypowiedzi określające tę operację podane przez Arystotelesa w „Analitykach wtórych”, to takie założenie wątpliwości nie budzi. Wiadomo jednak, iż faktyczne zabiegi metafizykotwórcze przeprowadzane przez Arystotelesa i zwolenników jego koncepcji filozofii, nie zawsze przystają do teoretycznego ich modelu. Pozostaje przeto do zbadania, czy *de facto* i arystotelesowska indukcja w pewnych przypadkach nie prowadzi jedynie do hipotez. Inna kwestia, której uproszczenie warto zaznaczyć, wiąże się z rostrzegalnością hipotez filozoficznych. Wskazując powody, dla których hipotezy metafizyki nie podlegają empirycznej weryfikacji na modłę nauk przyrodniczych, nie poruszaliśmy sprawy analitycznego charakteru poznania tej dyscypliny. Wydaje się, że znamiona analityczności występują w stopniu znaczącym przede wszystkim w zdaniach koniecznych filozofii bytu. Czy i w jakim stopniu mają one znaczenie i przy akceptacji jej hipotez, pozostaje jeszcze do dyskusji.

BILDUNGSARTEN VON METAPHYSISCHEN HYPOTHESEN UND ENTSCHEIDUNG ÜBER IHREN WERT

Die klassische Seinsphilosophie enthält ein Erkennen von zwingender Art (Nezessitätserkenntnis), lässt jedoch auch Hypothesen zu. In der bisherigen Literatur mangelt es an ausreichenden Determinationen von Charakter und der Rolle metaphysischer Hypothesen. Aufgabe dieses Artikels ist aufzureissen wie solche Hypothesen gebildet werden, und auf Methoden der Verifizierung ihres Wertes hinzuleuchten.

Die Lektüre von klassischen Teksten weist auf, dass die Hypothesen der

Metaphysik am häufigsten auf folgende Weise gebildet werden: a) am Wege eines kritischen Gebrauchs von bereits vorhandenen Lösungsvorschlägen der gegebenen Frage, b) durch die Analogie hinsichtlich schon angenommener Deutung einer anderen Frage, c) durch die Analyse gewisser Strukturen oder in der Umgangssprache petrifizierter Differenzierungen, d) durch die Formulierung aller eigentlichen Antworten auf die gegebene philosophische Frage.

Die metaphysischen Hypothesen unterscheiden sich von stringent wissenschaftlichen u. a. dadurch, dass sie sich direkt weder verifizieren noch für falsch erweisen lassen anhand empirischer Tests. Dem ist so, weil in der Seinsphilosophie — dank entsprechend vorbereiteter intellektueller Intuition — gleich allgemein die Natur aller Zustände erfasst wird, die die gegebene Hypothese erklären soll, und aufgrund dessen kann man aus einer Hypothese keine wesentlich neuen Folgen herleiten, die während ihrer Bildung nicht bekannt wären.

Zu den der Seinstheorie gemässen Verifikationsoperationen ihrer Hypothesen muss man jene einbeziehen: 1° die Feststellung, ob eine Hypothese wirklich nicht im Widerspruch zu bereits angenommenen unbedingten Axiomen und ihrer Konsequenzen steht, 2° die Überzeugung, ob die Hypothese das gegebene explanandum adäquat erhellt. Wenn diese zwei Bedingungen gut erfüllt sind, darf die Hypothese als eine in gewissem Grade wahrscheinliche gelten. Einfluss auf die Steigerung des Wahrscheinlichkeitsgrades von metaphysischen Hypothesen üben u. a. ihre folgenden Eigentümlichkeiten aus: a) der Rückgriff auf ontische, in der Metaphysik anderwärts bekannte, Faktoren, b) der Besitz einer Analogie im metaphysischen System, c) eine relative Einfachkeit der Hypothese, umschrieben von der Anzahl der in ihr auftretenden Grundbegriffe.